

STUDIA NAUK TEOLOGICZNYCH
TOM 6-7 (2011-2012)

DOI 10.24425/snt 2011-2012.112736

PROF. DR HAB. HENRYK PIETRAS SJ

HEREZJA JAKO GRZECH PRZECIWKO ŚWIĘTOŚCI KOŚCIOŁA.
UWAGI NA TEMAT PRZEPISÓW SYNODALNYCH PÓŹNEGO ANTYKU¹

Herezję zwykle definiuje się jako błąd dotyczący treści wiary. Jest to więc pojęcie raczej ze świata intelektu niż moralności. Nikt też nie ma raczej wątpliwości, że bywali w Kościele ludzie bardzo pobożni i osobiście święci, którzy narażali się czasami na potępienie za herezje. Wyraźnie trzeba nam jednak rozróżnić między herezją a heretykiem i mówiąc o heretyckich poglądach, nie mieszać w to plotek o prowadzeniu się wyznawców takich poglądów.

Zaznaczyć też pragnę z góry, co będę rozumiał przez herezję. Otóż nie mam zamiaru być oryginalny i wymyślać nowej definicji. Wystarczy mi, że jakieś kościelne gremium odcina się od czegoś jako od herezji. Nie ma tu znaczenia treść dyskryminowanych poglądów, ale fakt ich odrzucania w Kościele.

Przepisy synodalne mają charakter prawnych rozstrzygnięć, a prawo ze świętością nie zawsze się łatwo kojarzy. W starożytności jednak różne sfery życia przenikały się znacznie bardziej niż w dzisiejszych czasach, kiedy to ludzie starają się o puryzm metodologiczny poszczególnych nauk i zwraca się uwagę, by nie mieszać kwestii etycznych z prawnymi. Oczywiście to się nie udaje i takie wysiłki, mimo deklaracji, idą na marne. Nasi przodkowie takich deklaracji nie czynili; wręcz odwrotnie, cesarze stanowili prawa mające za przedmiot „rzeczy” etyczne, synody prawnie kształtowały postawy moralne – ludzie żyli w świadomości harmonii. W ustawach synodalnych, na jakich proponuję się skupić, takie przenikanie się różnorodnych aspektów jest łatwo widoczne.

Próbując ująć temat herezji w kluczu świętości i jej zaprzeczenia, nie chcę bynajmniej sprawić wrażenia, że jest to jedyny albo najlepszy aspekt wart uwagi. Odniosłem tylko wrażenie, że jest niedoceniony, a jednak przynależy do koś-

¹ U podstaw niniejszych przemyśleń leży mój referat wygłoszony na Uniwersytecie w Genewie w czerwcu 2012 r.: *Les prescriptions synodales ou sujet des hérésies (IIe-Ve siècles)*, w: *Des hairesies aux hérésies. Constructions de l'hérésie dans le christianisme antique, Colloque International organisé par E. Norelli, A. Nagy et C. Zamagni, Genève 8-9 juin 2012*, Université de Genève, Faculté Autonome de Théologie Protestante, tekst w trakcie publikacji. Tutaj rozwijam jeden z poruszonych tam aspektów.

cielnych problemów z herezjami, co na kilku przykładach postaram się wykazać. Interesująca jest ewolucja poglądów na ten temat w Kościele starożytnym.

Pierwsze znane nam synody interesujące się herezjami, znane nie tylko z wzmianek u historyków, ale też z zachowanych dokumentów, to te z lat pięćdziesiątych III w., dotyczące kwestii ważności chrztu udzielanego przez heretyków, ale także różnych mniej lub bardziej świadomych odstępców, ujawniających się po wielkiej próbie, jaką dla Kościoła było obowiązkowe składanie ofiar zarządzane przez cesarza Decjusza (249-251). Prawdopodobnie Decjuszowi nie chodziło o chrześcijan, tylko o zmuszenie wszystkich obywateli swojego państwa do zrobienia czegoś na jego właśnie rozkaz, by wiedzieli, kto rządzi.

Synod kartagiński z 255 r., pod przewodnictwem Cypriana, zajął się odpowiedzią na pytania pewnych biskupów, czy przychodzących do Kościoła ludzi wcześniej ochrzczonych przez heretyków należy chrzcić, czy nie². Zwróćmy uwagę na argumenty zwolenników ponownego chrztu. Chrzest u heretyków nie może być ważny, gdyż są oni nieczyści i nie mają Ducha Świętego (I, 3; III, 1), nie mają odpuszczenia grzechów (II, 1), nie mają łaski Chrystusa (III, 3). Nie ma mowy o tym, czy są w błędzie, czy nie są; nie ma znaczenia treść wyznawanej wiary, ale sam fakt nieprzynależności do wspólnoty Kościoła, która posiada dary łaski, Chrystusa i Ducha Świętego. Bycie poza Kościołem wyklucza ich ze świętości, którą mogą otrzymać tylko w chrzcie w Kościele³.

Wydaje się, że przed legalizacją chrześcijaństwa w 313 r. synody potępiające herezję nie przywiązują wagi do poglądów, ale do samego faktu odstępstwa. Historycy podają nam informacje o synodach przeciwko różnym heretykom bez cytowania orzeczeń; nie można jednak z tych informacji wywnioskować, za co konkretnie byli potępiani. Można odnieść wrażenie, że w tych ciężkich czasach prześladowań jedność Kościoła jawiła się jako naczelna wartość, ważniejsza od doktrynalnej „poprawności”. Innymi słowy, niezbyt określona ortodoksja była mniej ważna niż *ortopraxis*. Przy tej okazji trudno oderwać się od skojarzenia z ruchem gnostyckim, bardzo obecnym w Kościele przede wszystkim w II w. Pomijając Marcjona, który utworzył własny paralelny Kościół, gnostycy nie występowali z Kościoła, choć poglądy mieli przeróżne. Kiedy ojcowie – np. Ireneusz czy Orygenes – gwałtownie ich krytykowali, próbowali ich przekonać, ale nie pamiętam, by postulowali ich usunięcie z Kościoła. Nazywali ich heretykami, wzywali do zmiany poglądów, ale nie podawali w wątpliwość ich nawrócenia.

Charakterystyczne dla tego okresu są kanony synodu w Elwirze, który odbył się prawdopodobnie w 306 r., tuż po zakończeniu krwawych prześladowań za panowania Dioklecjana; w tym właśnie roku podał się on do dymisji. Czytamy

² Kartagina (255) SCL 1, 21-24. Wszystkie teksty synodalne cyt. za: *Synodes et Collectiones Legum*, t. 1-6, oprac. A. Baron, H. Pietras, Kraków 2006-2011.

³ Kartagina (256) 1, 2, SCL 1, 25.

tam: „22. Gdyby ktoś z Kościoła katolickiego przeszedł do herezji, a potem powrócił, nie należy odmawiać mu pokuty, gdyż uznał swój grzech. Gdy odbędzie dziesięcioletnią pokutę, po tej dekadzie można mu udzielić Komunii. Gdyby jednak do herezji przeszli jako dzieci, należy ich przyjąć natychmiast, gdyż to nie ich wina”⁴.

Zwróćmy uwagę, że od heretyka powracającego do Kościoła nie wymaga się odwołania jakichś błędów, tylko pokuty, jak za grzech. Podobną, dziesięcioletnią pokutę ten sam synod naznacza za odstępstwo od Kościoła, ale bez składania ofiar⁵, za chodzenie na Kapitol i przyglądanie się składaniu ofiar⁶, za cudzołóstwo długo trwające, pod warunkiem zaprzestania tej relacji⁷, za tolerowanie cudzołóstwa żony⁸ oraz dla wdowy, jeśli wyjdzie za mąż za kogoś, z kim wcześniej, ale we wdowieństwie, współżyła, lub dla tegoż jej męża⁹; kanon ten jest niejasny i trudno dokładnie określić, co kogo w nim dotyczy. Z normy apostoelskiej, precyzującej obowiązek zachowywania czterech przykazań przez chrześcijan z innych narodów niż żydowski (Dz 15, 28-29), mamy tu zrównane w pokutach dwa: cudzołóstwo oraz apostazję bez składania ofiar, co okazuje się takiej samej wagi jak herezja. Grzechem większym byłoby złożenie ofiary i zabójstwo.

Interesuje nas tutaj zrównanie odstępstwa od jedności Kościoła z cudzołóstwem. Jednakowa odpowiedzialność wyznaczona w kanonach zakłada jednakową wagę grzechu/wykroczenia, które jest traktowane jako grzech wymagający pojednania, a nie błąd teoretyczny domagający się sprostowania lub odwołania. Heretycy więc nie mogą modlić się z wiernymi¹⁰, nie mogą wchodzić do kościoła¹¹, a zwłaszcza nie wolno z nimi zawierać małżeństw, jak z Żydami¹². Nie

⁴ Elvira (306), c. 22, SCL 1, 53: „Si quis de catholica ecclesia ad haerese[m] transitum fecerit rursusque recurrexit, placuit huic poenitentiam non esse denegandam eo quod cognoverit peccatum suum; qui etiam decem annis agat poenitentiam, cui post decem annos praestari communio debet; si vero infantes fuerint transducti, quod non suo vitio peccaverint incunctanter recipi debent”.

⁵ Elvira (306), c. 46, SCL 1, 57: „Si quis fidelis apostata per infinita tempora ad ecclesiam non accesserit, si tamen aliquando fuerit reversus nec fuerit idolator, post decem annos placuit communionem accipere”.

⁶ Elvira (306), c. 59, SCL 1, 58.

⁷ Elvira (306), c. 64, SCL 1, 59.

⁸ Elvira (306), c. 70, SCL 1, 60.

⁹ Elvira (306), c. 72, SCL 1, 60: „Si qua vidua fuerit moechata et eundem postea habuerit maritum, post quinquennii tempus acta legitima poenitentia placuit eam communioni reconciliari: si alium duxerit relicto illo, nec in finem dandam esse communionem; vel si fuerit ille fidelis quem accepit, communionem non accipiet, Nisi post decem annos acta legitima poenitentia, vel si infirmitas coegerit velocius dari communionem”.

¹⁰ Laodycea (fin. IV s.), 9. 33. 34. 37, SCL 4, 112. 116; CanApost 10. 45, SCL 2, 275. 283.

¹¹ Laodycea (fin. IV s.), c. 6, SCL 4, 111; CanApost 45, SCL 2, 283.

¹² Elvira (306), c. 16, SCL 1, 52: „Haeretici si se transferre noluerint ad ecclesiam catholicam, nec ipsis catholicas dandas esse puellas; sed neque Iudaeis neque haeticis dare placuit, eo quod

żąda się od nich zmiany poglądów, ale nawrócenia i pokuty. Oznacza to, że traktowano herezję jako niewierność Bogu, co przez proroków nazywane było cudzołóstwem lub nierządem (Jr 3, 6-10)¹³.

Wróćmy do czterech przykazań ze wspomnianego wyżej tzw. synodu apostoelskiego. Proszę zauważyć, że jest dość precyzyjnie określone wymaganie, w którym nie ma mowy o innych żądaniach. Chodzi o tzw. prawa Noachidów, to znaczy prawa obowiązujące cudzoziemców przebywających w ziemi Izraela. Uważano, że obowiązują one cała ludzkość, bowiem zostały nadane Noemu i jego synom, czyli protoplastom całej ludzkości – bowiem reszta wyginęła w potopie. Bóg zawarł z Noem przymierze, oddając mu we władanie całą ziemię. Zaznaczył tylko, że nie wolno jeść mięsa z krwią życia i nie wolno pozbawiać w ogóle życia innego człowieka (Rdz 9, 5-6). Znakiem przymierza była tęcza – łuk powieszony na niebie na znak – mówiąc po naszymu – zawieszenia broni. Potem następuje skandal w rodzinie Noego, czyli odkrycie nagości ojca przez syna, Chama. Za ten postępek został przeklęty nie Cham, ale jego syn, Kanaan, Bogu ducha winny, gdy chodzi o popatrzenie na nagiego i pijanego ojca, jak sugeruje zawołany i pełen eufemizmów język biblijnej opowieści. Biorąc dosłownie opowiadanie, wyszłoby na to, że Cham zrobił dobry uczynek, gdyż zobaczywszy, że ojciec leży nagi, poszedł powiedzieć o tym braciom, a ci przykryli go, skromnie odwracając wzrok. W żaden sposób tylko nie można zrozumieć, dlaczego „kiedy Noe obudził się po odurzeniu winem i dowiedział się, co uczynił mu jego młodszy syn, rzekł: »Niech będzie przeklęty Kanaan«” (Rdz 9, 24-24). Opowieść tę należy rozumieć raczej w znaczeniu ukazanym w Księdze Kapłańskiej, gdzie bez żadnej wątpliwości nagością mężczyzny jest jego żona, a „odsłonić czyjąś nagość” to znaczy mieć stosunek seksualny z kimś lub z jego współmałżonkiem (Kpł 18, 6-16; 20, 17-21). Widać więc, że Cham spółdził syna z żoną Noego i dziecko to zostaje przeklęte i wyłączone z dziedziczenia¹⁴. Postępienie takiej relacji w tym miejscu spowodowało, że również zakaz takich „czynności seksualnych” został dołączony do poprzednich dwóch. Kontekstem dla całego opowiadania jest ofiara złożona Bogu z wszystkich zwierząt czystych i autora nie wprawia w zakłopotanie zamieszczony wyżej opis arki, w której było tylko po jednej parze wszystkich zwierząt.

Kultyczny charakter narracji stał się jednak widocznie przyczyną dołożenia czwartego przykazania, a raczej naczelnego, przed wszystkimi innymi, czyli zakaz bałwochwalstwa. Zestaw czterech przykazań ogłoszony przez Apostołów jest prawdopodobnie wersją pierwotną, najczęściej bowiem później rabini uczyli

nulla possit esse societas fidei cum infidele: si contra interdictum fecerint parentes, abstineri per quinquennium placet”; zob. Laodycea (fin. IV s.), c. 10. 31, SCL 1, 112.

¹³ Takich wypowiedzi jest bardzo dużo, z całą Księgą Ozeasa włącznie.

¹⁴ Uczciwie muszę napisać, że np. *The Jerome Biblical Commentary* Browna, Fitzmyera, Murphy’ego i Carma (Geoffrey Chapman, Englewood Cliffs 1990²) neguje erotyczny aspekt zagadnienia, nie proponując nic w zamian.

o siedmiu przykazaniach obowiązujących wszystkich gojów. Dotyczą one: bałwochwalstwa, bluźnierstwa, morderstwa, cudzołóstwa, kradzieży, jedzenia mięsa z krwią, ustanawiania trybunałów do sprawiedliwego przestrzegania praw¹⁵. Apostołowie uznali za słusne podać tylko cztery z nich, a od pozostałych, jak i od całego żydowskiego prawa, zwolnić wiernych gojów. W ich przekonaniu widocznie tyle wystarczy do zapewnienia świętości Kościoła.

W tym kontekście herezja jako grzech publiczny, za jaki można nakładać pokutę, wymaga połączenia jej z którymś z tych czterech grzechów i – jak widzimy – połączono ją z cudzołóstwem i bałwochwalstwem.

Praktyka chrzczenia heretyków przychodzących do Kościoła wykluczała oczywiście konieczność pokuty dziesięcioletniej czy jakiegokolwiek innej. Nie znaczy to jednak, że do tego chrztu trzeba było dopuszczać natychmiast.

Pierwszy raz doszło do zastosowania kryterium ortodoksji kilka lat później, na synodzie w Arles. Precyzuje się tam, że heretyka przychodzącego do Kościoła należy przepytąć z wyznania wiary i czy był ochrzczony w wierze w Ojca, Syna i Ducha Świętego. Jeśli tak, należy przyjąć go przez nałożenie rąk, by otrzymał Ducha Świętego; jeśli nie, należy go ochrzcić¹⁶.

Trochę dziwi, że nie ma mowy o żadnej pokucie, co byłoby zrozumiałe w stosunku do tych, których się chrzci, zgodnie z przeświadczeniem, że chrzest gładzi wszystkie grzechy; ale powiedziano tak także w odniesieniu do tych przyjmowanych bez chrztu. Być może dlatego tak właśnie zarządzono, by nie stawiać w gorszej sytuacji ochrzczonych „dobrze” i karać ich dodatkową pokutą za właściwą wiarę.

Wydaje mi się to jednak mało prawdopodobne: raczej pozwałam sobie przypuszczać, że sprawa długości pokuty nie została poruszona, gdyż pozostawia się to decyzji poszczególnych biskupów, uprawnionych do zalecenia pokuty krótszej lub dłuższej, jednakowo przed chrztem, jak i przed nałożeniem rąk. Każda pokuta była wszak w pewnym sensie powtórzeniem pewnych elementów katechumenatu; Bazyli każe pokutnikom uczestniczyć w liturgii w szeregach katechumenów, najpierw słuchających, potem proszących¹⁷.

Około 323 r. w Aleksandrii został wykluczony z Kościoła prezbiter Ariusz wraz z 14 zwolennikami, wśród których było dwóch biskupów¹⁸. Zwykle podkreśla się, że trzonem wystąpienia Ariusza była negacja prawdziwego bóstwa Syna Bożego. Wydaje się jednak, że nie wzięło się to z niczego i raczej było

¹⁵ Sanhedryn, 56 a-59; N. Rakover, *Law and the Noahides: law as a universal value*, Library of Jewish Law, Jerozolima 1998.

¹⁶ Arles (314), c. 9 (8), SCL 1, 72: 9 (8): „De Afris quod propria lege sua utuntur ut rebaptizentur, placuit ut si ad ecclesiam aliquis de haeresi venerit, interrogent eum symbolum et, si periderint eum in Patrem et Filium et Spiritum sanctum esse baptizatum, manus ei tantum imponatur ut accipiat Spiritum sanctum. Quod si interrogatus non responderit hanc trinitatem, baptizetur”.

¹⁷ Por. kanony 55-85 Bazylego Wielkiego, w: *Kanony Ojców greckich*, SCL 3, 53-60.

¹⁸ Aleksandria (ok. 323), SCL 1, 78-82.

wnioskiem z pewnego rozumowania niż założeniem. Ariusz mianowicie zauważył problem z niezmiennością/zmiennością woli Chrystusa. Jeśli bowiem zasługą Chrystusa było Jego posłuszeństwo, to widocznie nieposłuszeństwo było też możliwe. Z tego zaś wynika, że nie był On niezmienny z natury jak Bóg Ojciec; Bogiem więc nie jest¹⁹. Problem ten rozwiązano dopiero na III Soborze Konstantynopolitańskim w 680/681 r., dokonując rozróżnienia woli Boskiej i ludzkiej w Jezusie. W IV w. nikt jednak tego nie wiedział i polemika z tzw. arianami, w wykonaniu Atanazego i tych, którzy się z nim przyjaźnili, miała zasadniczo pozamerytoryczny charakter.

Synod w Laodycei, który odbył się pod koniec IV w., przynosi nam rozróżnienie na takich heretyków, którzy potrzebują nawrócenia, i takich, którym wystarczy, że się nauczą porządnego wyznania wiary i odwołają błędy:

„7. O tych, którzy z herezji nawracają się do Kościoła

Ci, którzy nawracają się z herezji, mianowicie herezji nowacjan, fotynian i kwartodecimanów, niezależnie od tego, czy byli tam katechumenami, czy wiernymi, nie mogą być przyjęci, zanim nie potępią wszystkich herezji, a zwłaszcza tej, którą wyznawali. Ci, którzy w sekcie nosili tytuł wiernych, mogą brać udział w świętych obrzędach dopiero wówczas, gdy nauczą się wyznania wiary i otrzymają namaszczenie świętym olejem.

8. O nawróconych z herezji katafrygów

Ci, którzy nawracają się z herezji zwanej »katafrygijską«, choćby należeli tam do rzekomych duchownych, choćby nosili tam tytuł »wielkich«, winni odbyć szczególnie dokładną katechezę u biskupów i prezbiterów Kościoła oraz przyjąć chrzest”.

Błąd nowacjan polegał na rygorystycznym moralnym, wykluczającym możliwość pokuty dla apostatów i grzeszników winnych poważnych grzechów; można by więc zarzucić im nieskromne wywyższanie się, ale na pewno nie odrzucenie świętości, na której bardzo im zależało. Fotynianie, jako kontynuatorzy monarchistycznych poglądów Marcelego z Ancyry, również nie są postrzegani – jak widzimy – jako wymagający nawrócenia, a tylko uznania błędu, choć jest on bezsprzecznie poważniejszy niż rygorystyczny nowacjan. Kwartodecymianie różnili się od reszty chrześcijan tylko tym, że chcieli Paschę sprawować razem z Żydami w 14. dniu miesiąca Nisan. Również oni są po prostu zaproszeni do dyscyplinarnego podporządkowania się dekretem.

¹⁹ Zob. na ten temat H. Pietras, *Początek „kontrowersji ariańskiej”*, „Studia Religiologica” 39(2006), s. 57-79; H. Pietras, *List Konstantyna do Aleksandra i Ariusza a zwołanie Soboru Nicejskiego*, „Vox Patrum” 26(2006), s. 531-547 (wydane w r. 2007); H. Pietras, *List Konstantyna do Kościoła Aleksandrii oraz List soborowy do Egipcjan (325) – falsyfikaty nieznane Atanazemu?*, „Vox Patrum” 28(2008) z. 52/2, s. 855-869; H. Pietras, *Nieznana mowa obrończa Ariusza wygłoszona na placu przed pałacem cesarskim w Nicei, w czasie wielkiego synodu*, w: *Ortodoksja, herezja, schizma w Kościele starożytnym*, red. F. Drączkowski i in., Lublin 2012, s. 35-45.

Inaczej zostają potraktowani montaniści²⁰, nazywani tutaj katafrygami. Wymaga się od nich nowego chrztu, negując w ten sposób chrzest u nich udzielany i traktując ich poglądy jako grzech wymagający poważniejszego remedium – że tak powiem – niż jakaś zwyczajna pokuta. Na ich temat opinie były bardzo różne. Synod w Sardyce w 343 r. określa Montana jako przywódcę wszystkich heretyków²¹. Epifaniusz pisze o nich, że w nauce o Trójcy nie różnią się od katolików, ale że Montan mówił, że on jest Bogiem Ojcem, który przyszedł²²; Hieronim, że montaniści są naśladowcami Sabeliusza²³. Byli oni bardzo radykalni moralnie; uważali się za jedynych sprawiedliwych i czystych, podobnie jak nowacjanie; zostają jednak potraktowani znacznie surowiej.

Podobnie jest w kanonie wyjętym z listu Gennadiosa, biskupa Konstantynopola, do Martiriosa Antiocheńskiego, który samodzielnie funkcjonuje jako VII kanon I Soboru Konstantynopolitańskiego, choć Gennadios był biskupem dopiero w latach 458-471²⁴. W odniesieniu do arian, macedonian, czyli duchoburców, sabbatian, czyli judeochrześcijan obchodzących Paschę z Żydami, a nie w niedzielę, kwartodecymanów uważających podobnie, nowacjan oraz apolinarystów, tekst ten poleca przyjmować ich do Kościoła – po pisemnym odżegnaniu się od herezji – przez namaszczenie krzyżem czoła, oczu, nozdrzy, ust i uszu, z wypowiedzeniem słów: „Znak Ducha Świętego”. Moglibyśmy nazwać to bierzmowaniem. Czyli tak jakby w powszechnym odczuciu brakowało im nie tyle prawdy – choć można też przyjąć, że wyrażenie z ich strony woli przystąpienia do Kościoła przez pisemne odżegnanie się było wystarczającym aktem rozumu – ile uświęcenia.

Wszystkich innych przychodzących do Kościoła heretyków, spośród których *expressis verbis* wymienia się eunomian, sabelian i naszych montanistów, należy przyjmować do katechumenatu, długo uczyć i kiedyś ochrzcić. Eunomianie chrzcili przez jedno zanurzenie w wodzie, wyznając w ten sposób swój skrajny monoteizm, negujący nawet samo tylko podobieństwo Syna i Ducha do Boga Ojca, co mogło być traktowane jako bliskie monoteizmowi Żydów. Sabelianie również negowali Trójcę, postulując jednego Boga, objawiającego się tylko na trzy sposoby. Niewątpliwie są to herezje poważne, ale jak się do nich mają montaniści? Podobno głosili, że Duch Święty więcej zrobił w świecie przez Montana niż przez Chrystusa²⁵. To rzeczywiście mogłoby tłumaczyć, że obawiano się ich bardziej niż arian, którym to zresztą imieniem określano – pod wpływem Ata-

²⁰ Zob. J. Słomka, *Nowe prorocstwo. Historia i doktryna montanizmu*, Katowice 2007.

²¹ Sardyka (343), *Dekret biskupów wschodnich*, SCL 1, 171.

²² Epifaniusz z Salaminy, *Panarion* 48, 1. 11.

²³ Hieronim, *List* 41, 3 Hieronim ze Strydonu, *Listy* 1 (1-50), tekst łaciński i polski oprac. M. Ożóg, H. Pietras, Seria „Źródła Myśli Teologicznej” 54, Kraków 2010, 176.

²⁴ Zob. *Dokumenty Soborów Powszechnych*, oprac. A. Baron, H. Pietras, Kraków 2001, 1, 92-94.

²⁵ Pseudo-Tertulian, *Przeciw wszystkim herezjom*, cyt. za: J. Słomka, *Nowe prorocstwo...*, s. 4.

nazego – wszystkich niechętnych nicejskiemu wyznaniu wiary z jakiego bądź powodu.

Warto zwrócić uwagę w tym kontekście na antyheretycki kanon z Konstantynopola z 381 r.: „Wyznania wiary świętych Ojców zebranych w Nicei w Bitynii nie wolno zmieniać, lecz należy je zachować z całą jego mocą; należy też wyłączyć każdą herezję, a szczególnie herezję eunomian, czyli anomejczyków, arian lub eudoksjan i półarian, czyli pneumatomachów, a także [herezję] sabelian, marcelian, fotynian i apolinarystów”²⁶.

Wydaje się, że wszystkie herezje zostały tu potraktowane jednakowo i nie rozróżnia się sankcji za popadnięcie w którąkolwiek z nich. Zauważmy jednak, że zostały one ułożone całkiem logicznie. Zaczyna się od eunomian – znanych nam już radykalnych monoteistów, zwanych również anomejczykami z racji głoszenia niepodobieństwa Syna do Ojca. Po nich idą arianie, w latach poprzedzających synod skupieni wokół Eudoksjusza, człowieka, który często zmieniał fronty, ale po Synodzie Konstantynopolitańskim z 360 r. powstrzymał się od innych działań niż sprzeciw wobec nicejskiego wyznania wiary w duchu *credo* z Nike/Konstantynopoli²⁷. któremu nie można odmówić ortodoksji, choć nie używa pojęć *ousia* lub *hypostasis*. W następnej kolejności mamy heretyków negujących osobowy (hipostatyczny) charakter bóstwa Ducha Świętego, głoszących jednak Jego bliżej niesprecyzowaną boskość: dlatego nazywano ich półarianami. Na końcu jednym tchem wymienia się trzy ugrupowania monarchian, mających odwrotne zmartwienie, czyli niepotrafiących rozróżnić trzech Osób Boskich, oraz apolinarystów, którzy uważali, że dobrze robią, wynosząc Jezusa Chrystusa ponad zwyczajną ludzką naturę i czyniąc z Niego superczłowieka z boskim umysłem.

Brak bliższych precyzacji co do wagi poszczególnych herezji da się może wytłumaczyć tym, że synod ten został zwołany przez cesarza Teodozjusza w celu definitywnego zakończenia sporów o wyznanie wiary i równie definitywnego ogłoszenia, że najważniejszym miastem w Kościele na Wschodzie jest Konstantynopol. Pierwszy cel osiągnięto, publikując powyższy kanon, drugi zaś – wydając kanon trzeci, że tak właśnie ma być: na drugim miejscu po Rzymie.

Zgodnie z cytowanym kanonem, na tym synodzie, zwanym soborem od 451 r., nie ułożono żadnego wyznania wiary, gdyż ojcowie sami sobie tego zakazali. Nic więc dziwnego, że na Soborze Efeskim w 431 r., a również na Synodach Konstantynopolitańskich w 448 i 449 r., punktem odniesienia jest tylko i wyłącznie nicejskie wyznanie wiary²⁸. Co zaś odnosi się do herezji, wydaje się, że nasz kanon jest skróceniem konstytucji wydanej przez urzędujących Au-

²⁶ Sobór Konstantynopolitański I (381), c. 1, SCL 1, 70-71.

²⁷ Konstantynopol (360), SCL 1, 243-244.

²⁸ Zob. Konstantynopol (448) i (449), SCL 6, 62-172; Nicea jest tam cytowana na 29 stronach, a Konstantynopol (381) na żadnej; jako klucza do lektury można użyć indeksu dokumentów, 771; zob. H. Pietras, *Spór o wyznanie wiary w IV w.*, „Teologia Patrystyczna” 4(2007), s. 35-50.

gustów: Gracjana, Walentyniana i Teodozjusza 10 stycznia 381 r. w Konstantynopolu. Oczywiście, jako że Gracjan i Walentynian panowali na Zachodzie, rzeczywistym sprawcą tej ustawy jest Teodozjusz Wielki, a imiona pozostałych dodano wedle zwyczaju, w celu nadania większej rangi prawu.

Konstytucja ta zdaje się pokazywać, na czym polega rzeczywista wina, albo grzech, heretyków:

„Niech heretycy nie mają żadnego miejsca na [swoje] misteria ani żadnej okazji do realizowania szaleństwa swej doktryny pełnej zawziętości.

[...]

1. Grupy wszystkich heretyków niech się powstrzymają od zabronionych zgromadzeń. Niech wszędzie będzie uroczyście czczone imię jednego i najwyższego Boga; niech będzie na zawsze zachowana nieprzemijająca cześć wiary nicejskiej dawno przekazanej [nam] przez przodków i potwierdzonej świadectwem i wyznaniem Boskiej religii; niech nawet nie można usłyszeć o zakale zarazy fotyniańskiej, truciznie ariańskiego świętokradztwa, zbrodni eunomiańskiego wiarołomstwa i zbrodniczych okropności sekt z potwornymi imionami ich twórców.

2. Tego zaś należy przyjąć jako obrońcę wiary nicejskiej, prawdziwego czciciela religii katolickiej, który czci pod jednym imieniem Wszechmogącego Boga i Chrystusa, Syna Bożego, Boga z Boga, Światłość ze Światłości; który nie obraża Ducha Świętego, zaprzeczając temu, co z nadzieją przyjmujemy, że pochodzi od Najwyższego Stwórcy rzeczy; u którego żyje niepodzielna istota nieśmiertelnej Trójcy, którą prawowierni określają greckim słowem *ousia*. To zaiste jest przez nas szczególnie uznane za słuszne, to trzeba czcić.

3. Ci zaś, którzy nie służą tej doktrynie, niech przestaną przez zastosowany podstęp przywłaszczać sobie obce im miano prawdziwej religii i niech będą napiętnowani z powodu swych oczywistych zbrodni. Niech będą powstrzymywani od przekroczenia progu wszystkich kościołów, ponieważ zabraniamy, żeby jacykolwiek heretycy urządzali niedozwolone zebrania wewnątrz miast²⁹; a jeśli próbowaliby wywołać jakiś bunt, rozkazujemy, żeby po wytępieniu ich szaleństwa zostali przepędzeni nawet od samych murów miast, aby wszystkim prawowiernym biskupom, którzy trwają w wierze nicejskiej, zostały oddane kościoły katolickie na całym świecie³⁰.

Terminy, w jakich mówi się o heretykach, są warte uwagi: „zakala zarazy fotyniańskiej” (*fotinianae labis contaminatio*); „trucizna ariańskiego świętokradztwa” (*arriani sacrilegii venenum*); „zbrodnia eunomiańskiego wiarołomstwa” (*eunomianae perfidiae crimen*); „zbrodnicze okropności sekt z potwornymi

²⁹ Już 24 listopada 380 r. Teodozjusz zabronił arianom spotkań w Konstantynopolu; zob. Sokrates Scholastyk, *HE*, V, 7-8; Sozomenos, *HE*, VIII, 4, 8-9. Niniejsza ustawa rozciąga ten zakaz na wszystkie miasta Wschodu.

³⁰ CTh XVI, 5, 6; z przygotowywanego wydania w SCL.

mi imionami ich twórców” (*nefanda monstruosis nominibus auctorum prodigia sectarum*).

Oczywiście nie możemy zapominać, że o heretykach pisało się z użyciem najgorszych inwektyw, bo taki był obyczaj; warto jednak zauważyć, z jakiego pola semantycznego inwektywy te pochodzą. Michał Stachura analizował język inwektyw antyheretyckich w Kodeksie Teodozjusza. Zwraca uwagę, że *contagium* czy *contaminatio* to zasadniczo skażenie jakimś złem czy nieszczęście³¹. *Sacrilegium* ariańskie dodane do „trucizny” wskazuje na przestępstwo przeciwko władzy od Boga pochodzącej, czy to będzie *sacra potestas* cesarza, czy boskie prawo ortodoksyjnej religii³². *Perfidia* eunomian to zaprzeczenie wiary, a więc uświęconego tradycją ojców porządku, ale także prawdziwej ortodoksji³³.

Zdaniem cesarza, herezja nie jest więc tylko błędem poznawczym, kłótnią na jakiś teoretyczny temat, ale naruszeniem świętości jego urzędu i Kościoła; przypomnijmy sobie, że oficjalne pismo cesarskie nazywało się *sacra*, co oczywiście nie wyczerpywało znaczenia tego pojemnego terminu.

Powyższe ustalenia zdają się dotyczyć raczej heretyków od urodzenia albo od pierwszego nawrócenia, którzy chcą przyjść do Kościoła. Podobnie jednak jest w przypadku kogoś od Kościoła odchodzącego, a przynajmniej za to potępianego. Dobrym tego przykładem jest *casus* Nestoriusza. Wyrok soboru efeckiego pozbawiający Nestoriusza urzędu tak opisuje jego winę: „Święty sobór orzekł: Ponieważ Najczcigodniejszy Nestoriusz nie chce słuchać naszego wezwania i nie zgadza się na przyjęcie świętych i pobożnych biskupów przez nas wysłanych, przeszliśmy z konieczności do dyskusji nad jego bezbożnymi wyrażeniami. Na podstawie jego listów i pism, które przeczytano, oraz na podstawie mów ostatnio przez niego wygłoszonych w stolicy, a potwierdzonych przez świadków, uznaliśmy, że utrzymuje i głosi opinie niezgodne z wiarą. Zobowiązani wymaganiami kanonów oraz listem Celestyna, naszego najświętszego ojca, współsługę w Bożych tajemnicach oraz biskupa Kościoła Rzymian, zmuszeni jesteśmy pomimo wielokrotnych łez wydać na niego następujący smutny wyrok: Znieważony przez niego Pan nasz Jezus Chrystus orzeka przez niniejszy święty sobór, że Nestoriusz pozostaje wyłączony z godności biskupiej oraz z każdego zgromadzenia kapłańskiego”³⁴.

Zwróćmy uwagę na szczegóły: rozpatrzenie jego wypowiedzi prowadzi do wniosku, że jego poglądy są sprzeczne z wiarą. Nie jest to jednak tylko błąd teoretyczny. Ojcowie precyzują, że takie poglądy znieważają Chrystusa i jako bluźnierca nie może on nie tylko pozostać biskupem, ale w ogóle żadnym duchownym. Nie zarządzają jednak pokuty jak za poważny grzech, ale po prostu

³¹ M. Stachura, *Wrogowie porządku publicznego*, Kraków 2010, s. 152-157.

³² M. Stachura, *Wrogowie...*, s. 182-184.

³³ M. Stachura, *Wrogowie...*, s. 138-139.

³⁴ *Dokumenty Soborów...* 1, 158-159.

usuwają go ze swojego grona. Możemy z tego wnosić, że Cyrylowi Aleksandryjskiemu nie zależało na pojednaniu Nestoriusza z Kościołem, ale na pozbyciu się go ze stanowiska, możliwie na zawsze.

Nestoriusz nie stracił jednak wiary i do końca życia pozostał w klasztorze, próbując lepiej wyrazić swą myśl – bez większego powodzenia.

Tych kilka uwag może wystarczy, by zwrócić uwagę na temat świętości w kontekście herezji i polemik z herezjami. Jak widzieliśmy, początkowo akcent w osądzeniu herezji polega na jej oderwaniu od Kościoła, a nie tyle na samych teoretycznych poglądach. Z czasem coraz więcej uwagi poświęcano ortodoksji, coraz bardziej ją szlifowano i wreszcie doszło do tego, jak w przypadku Nestoriusza, że, uroczyście potępiony przez sobór powszechny, pobożnie kontynuował życie klasztorne. Uznano, że jego herezja nie pozwala, by był biskupem i w ogóle jakimkolwiek duchownym w Kościele, z samego jednak Kościoła nie usuwa. Prawdopodobnie zastosowano wobec niego prawo zwerbalizowane przez Bazylego Wielkiego, że duchownych winnych ciężkiego grzechu należy złożyć z urzędu, ale nie wykluczać z Kościoła, gdyż za jedno przestępstwo wystarczy jedna kara³⁵.

Analiza kolejnych przypadków tylko dawałaby więcej dowodów na istnienie takiego postrzegania herezji w Kościele, nie wniosłaby jednak – według aktualnego stanu mojej wiedzy na ten temat – nic szczególnie nowego. Nie jest to jednak wykluczone i być może kiedyś przyjdzie mi do tego tematu wrócić, po opublikowaniu kolejnych tomów dokumentów synodalnych. Niniejszej deklaracji proszę jednak nie traktować jako próby zarezerwowania sobie tematu, gdyż równie dobrze może podjąć go ktoś zamiast mnie.

Słowa kluczowe: herezja, świętokradztwo, grzech, błąd, potępienie, akta synodalne.

Heresy as a Sin against the Holiness of the Church. Remarks on Synodical Regulations in Late Antiquity

Summary

Heresy is usually defined as an error concerning the content of faith. In this article heresy is shown as a sin requiring conversion and penance and not just a withdrawal of one's views. A sin of heresy is compared to adultery or idolatry, for which the same penance used to be assigned (e.g. Synod of Elvira in 306, can. 22). In this context the condemnation of Nestorius by the Council of Ephesus in 431 is characteristic because it is focused on the insult to Jesus Christ and not on erroneous conceptions. It is also the case with the formulas of condemnation of heretics where such invectives as

³⁵ Zob. *Kanony Ojców greckich*, Bazyli 32, SCL 3, 47.

contamination, sacrilegium or *perfidia* were often used, and those terms belong to the field of morality rather than to intellectual disputes or differences.

Keywords: heresy, sacrilege, sin, error, condemnation, synodical acts.

Häresie als Sünde gegen die Heiligkeit der Kirche.
Anmerkungen zu synodalen Vorschriften der Spätantike

Zusammenfassung

Die Häresie wird üblicherweise als ein Irrtum im Bezug auf den Glauben definiert. Im Artikel geht es darum, die Häresie als Sünde aufzuzeigen, die Buße und Umkehr und nicht nur ein Wiederrufen der Irrlehren bedarf. Als ein Beispiel kann der Vergleich der Häresie mit dem Ehebruch oder Götzendienst und die Bestimmung dafür derselben Strafen (Synode in Elvira – 306, kann. 22) dienen. Bemerkenswert ist auch der Text der offiziellen Verdammung des Nestorius von Ephesus (341), in dem der Akzent auf die Beleidigung Jesu Christi und nicht auf die Irrlehren gelegt wurde. Darauf verweisen auch die Kraftausdrücke in den Formeln der Verdammung von Häretikern, wo oft solche Worte aufkommen, wie *contaminatio, sacrilegium* oder *perfidia*, die eher in die Welt der Moral gehören, als in den Bereich der intellektuellen Streitigkeiten und Unterschiede.

Schlüsselworte: Häresie, Sakrileg, Sünde, Irrtum, Verdammung, Akte der Synoden.